Nr . . . Opłata pocztowa opłacona gotówką. Wydanie A. B. C. Cena egzempl. 20 gr.

GŁOS NARODU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Kraków,
ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90
Administracja . 133-44

Konto PKO. Kraków Nr. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.	

Rok XLIII Kraków, poniedziałek, dnia 14 września 1936 r. Nr 252.

P. Prezydent Rzplitej i gen. Śmigły-Rydz na uroczystościach skargowskich w Warszawie

Warszawa, 13 września. (Telef.). Dziś przy wspaniałej słonecznej pogodzie odbyły się dwie wielkie uroczystości ku uczczeniu 400-ej rocznicy urodzin ks. Piotra Skargi: jedna w Warszawie, druga w miejscu urodzin ks. Skargi, to jest w Grójcu.

Uroczystości warszawskie rozpoczęły się punktualnie o godzinie 10 rano Mszą św., odprawioną na pl. Zamkowym przez ks. kardynała Kakowskiego w asystencji licznego duchowieństwa. Na fotelach ustawionych przed ołtarzem zasiedli: **P. Prezydent Rzplitej, oraz generalny. inspektor sił zbrojnych gen. Śmigły-Rydz,** których przybycie powitały dźwięki hymnu narodowego, odegrane go przez orkiestrę wojskową. W dalszych rzędach krzeseł zasiedli dostojnicy kościelni, członkowie rządu, przedstawiciele Sejmu i Senatu, generalicji itd. Za fotelami ustawiły się oddziały wojskowe, poczty sztandarowe różnych zrzeszeń i organizacyj oraz tłumy publiczności, które wypełniły cały plac oraz wszystkie przyległe ulice. Podczas nabożeństwa pienia religijne wykonały połączone chóry śpiewacze warszawskie i wiejskie. Podniosłe kazanie wygłosił o. Rostworowski. przedstawiając rolę Skargi w trzech okresach życia polskiego: w jego epoce, potem w czasach niewoli a następnie w czasach dzisiejszych. Skarga — mówił O. Rostworowski — jest przed Bogiem orędownikiem Polski, który uprosi jej duchowe zwycięstwo nad obecnym niebezpieczeństwem straszliwej zarazy. Po kazaniu odśpiewano „Boże coś Polskę".

Tablica pamiątkowa na Zamku

Następnie dostojnicy udali się na pierwsze piętro Zamku, do sali Sejmowej, w której ks. Skarga wygłaszał swoje kazania sejmowe. Naprzeciwko wejścia do sali wmurowano tablicę brązową, na której widnieje napis: **„O. Piotr Skarga 1536 — 1612, wielki patriota i proroczy kaznodzieja" oraz cytat: „Upomniałem, aby matki swoje Kościół Boży i Ojczyznę, w jednym końcu złączone, uprzejmie miłowali".**

Na dziedzińcu zamkowym ustawiły się oddziały wojska, oraz delegacje poszczególnych organizacyj katolickich ze sztandarami.

Odsłonięcia tablicy dokonał P. Prezydent Rzplitej, po czym przemówienia wygłosili prowincjał OO. Jezuitów ks. Sopuch oraz prezes Zw. Ziemian p. Wańkowicz. **Po tej uroczystości odbył się przez miasto olbrzymi pochód organizacyj katolickich, które na placu t. zw. Na Rozdrożu przedefilowały przed ks. kard. Kakowskim i innymi dostojnikami kościelnymi.**

Uroczystości w Grójcu

Na uroczystości w Grójcu przybyła tłumnie ludność wszystkich stanów z powiatów grójeckiego i rawskiego. Ogólną liczbę uczestników uroczystości grójeckich obliczają na 15.000 osób. Jako zorganizowane grupy brały udział w uroczystościach rozmaite stowarzyszenia, m. in. także „Strzelec". Powszechną uwagę zwracały liczne szeregi członków Stronnictwa Narodowego ze sztandarami. Władze reprezentowali m. in. p. wojew. Nakoniecznikow-Klukowski, kurator szkolny Ambroziewicz. **Uroczystość rozpoczęła się Mszą św.** połową, celebrowaną na rynku przez ks. biskupa-sufragana kieleckiego Sonika. Kazanie wygłosił **ks. prałat Nowakowski.** Po nabożeństwie nastąpiło uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej w murze domu, stojącym w tym samym miejscu, gdzie ongiś był przytułek dla ubogich, założony przez Skargę. Po uroczystym akcie nazwania gimnazjum miejscowego — **Gimnazjum ks. P. Skargi,** odbyła się akademia pod gołym niebem na rynku, w czasie której przemówienie wygłosił sekretarz Zarz. Gł. Stronnictwa Narodowego p. Niebudek.

Toruń pozostanie siedzibą województwa pomorskiego

Zamierzone przyłączenie pow. bydgoskiego do woj. pomorskiego

Toruń, 13. 9. (PAT). W związku z ukazującymi się na łamach prasy różnymi niezgodnymi z prawdą i niepokojącymi szerokie masy społeczeństwa informacjami na temat istnienia zamiaru przeniesienia stolicy województwa pomorskiego z Torunia do Bydgoszczy, Urząd Wojewódzki Pomorski podaje do wiadomości co następuje:

Od kilku lat władze centralne rozpatrują możliwość powiększenia obszaru województwa pomorskiego celem wzmożenia jego siły gospodarczej. Ostatnio celem zorjentowania się w poglądach na powyższą sprawę zainteresowanych czynników samorządowych, gospodarczych i kulturalnych odbyły się w Bydgoszczy i Toruniu specjalne konferencje z udziałem przedstawicieli władz centralnych. **Na konferencjach tych szczególną uwagę poświęcono omówieniu sprawy przyłączenia Bydgoszczy i powiatu bydgoskiego do Pomorza, natomiast sprawa przeniesienia stolicy Pomorza z Torunia do Bydgoszczy wogóle nie była przez przedstawicieli Min. Spraw Wewn. poruszana, ponieważ jest całkowicie nieaktualna. Wszelkie zatem pogłoski na ten temat są bezpodstawne i nieuzasadnione.** Na ostatniej konferencji w Toruniu poruszona była również sprawa przyłączenia miasta Podgórza do Torunia.

Wręczenie P. Prezydentowi Rzplitej dyplomu obywatelstwa honorowego Lwowa

Warszawa, 13. 9. (PAT). Dziś w godzinach południowych odbyła się na Zamku królewskim w Warszawie podniosła uroczystość wręczenia P. Prezydentowi Rzplitej przez specjalną delegację dyplomu obywatelstwa honorowego m. Lwowa oraz medalu obywatelstwa honorowego tego miasta.

Uchwała rady miejskiej m. Lwowa w sprawie nadania obywatelstwa honorowego P. Prezydentowi R. P. zapadła, jak wiadomo, na uroczystym posiedzeniu w dniu 16 czerwca br.

Na uroczystości, która odbyła się w sali Rycerskiej, obecni byli m. in. p. premier gen. Sławoj-Składkowski, wicepremier inż. Kwiatkowski, p. minister WR i OP prof. W. Święcosławski.

W skład delegacji m. Lwowa wchodzili: prezydent miasta dr. Ostrowski oraz radni: inż. Bernacki, sen. Decykiewicz, inż. Hausner, R. Pfau, dr. Pratyński, R. Sudhoff, R. Cwymer i dr. Seifert.

—ooo—

Wojska rządowe opuszczają San Sebastian

San Sebastian, 13. 9. (PAT). Korespondent Havasa donosi, że ubiegłej nocy wypadki uległy przyspieszeniu i według deklaracji gubernatora Ortega **miasto będzie dzisiaj opuszczone przez obrońców,** dzięki czemu unik nie się zbytecznego przelewu krwi.

Ewakuacja miasta przeprowadzona zostanie bez paniki. Służbę bezpieczeństwa objęli nacjonaliści baskijscy, którzy przypuszczają, że zdołają uchronić miasto przed podpaleniem i grabieżą. **Jak przewidują, wojska powstańcze wkroczą do miasta dopiero w ciągu dnia. Wojska powstańcze skierują się obecnie zapewne ku Bilbao, gdzie oddziały rządowe z gorączkowym pospiechem budują fortyfikacje.**

Obrońcy Alkazaru liczą na odsiecz

Madryt, 13. 9. (PAT). Jak przypuszczają, **nadzieje na nadejście odsieczy wstrzymują obrońców Alkazaru od kapitulacji. Zdaniem kół urzędowych najbliższe 18 godzin zadecyduje o losach Alkazaru.** Od kilku dni toczą się zaciekłe walki na odcinku Talavera, gdzie straże przednie powstańców znajdują się w pobliżu Sanallola. Na innych odcinkach nie zaszły większe zmiany w sytuacji. W Madrycie **daje się odczuwać dotkliwie brak środków żywności.**

Polska — Niemcy 1:1 (0:1)

Warszawa, 13 września (Telef.). Po raz pierwszy na Stadionie Wojska Polskiego zjawiło się 40.000 widzów, w tym znaczna grupa Niemców, aby być świadkami czwartego meczu piłkarskiego Polska — Niemcy. Po raz pierwszy też od wielu lat widzowie polscy opuścili boisko jeżeli nie z uczuciem **dumy to przynajmniej z wielkim zadowoleniem, bo chociaż zremisowaliśmy, chociaż nie było wszystko, jak pragnęliśmy widzieć, przecież drużyna polska przez cały czas była przeciwnikiem równorzędnym a po przerwie potrafiła zdobyć się na wyraźną przewagę nad renomowanym przeciwnikiem.**

Na wstępie meczu odegrano hymny państwowe, przy czym niezapomniane wrażenie stanowiło wspólne odśpiewanie przez całą publiczność „Jeszcze Polska nie zginęła". **Mecz rozpoczął się atakiem niemieckim, jednak tyły polskie stały na wysokości zadania. Jedyna bramka dla Niemców padła w przypadkowym ataku strzeloną przez Hohmana, przy czym piłki odbitej od słupka Albański nie mógł obronić.** Po tej bramce nastąpił zryw Polaków, ale zbyt krótkotrwały i pozbawiony siły. Dopiero po przerwie drużyna polska skonsolidowała się. Tak Wodarz, jak i reszta zespołu ataku odnaleźli właściwy język, jaki powinien był stosowany być od początku **zawodów. Wyrównująca bramka, której autorem był Wodarz (z podania Matiasa) bezsprzecznie najlepszy gracz naszej ofensywy, dodała otuchy nie tylko publiczności, ale i samej drużynie.** Od tego momentu przewaga drużyny polskiej utrzymywała się do końca, przy czym przy odrobinie szczęścia mecz powinien był skończyć się różnicą dwu a nawet trzech bramek na korzyść Polski. Z drużyny polskiej należy wyróżnić trio obronne, w pomocy Dytke, w napadzie Wodarza i Matiasa. Sędzia dobry.

J. Pr.

Niemcy wygrali bieg kolarski Berlin — Warszawa

W niedzielę rozegrany został ostatni etap biegu kolarskiego Berlin — Warszawa W ogólnej klasyfikacji wyścigu: **1. Niemcy w ogólnym czasie 102:21:44.6 sek.; 2. Polska 104:00:38,4 sek.**

Niemcy wygrali zatem wyścig różnicą 1 godz. 38 minut 23.8 sek. — Indywidualnie pierwsze miejsce zajął zwycięzca czterech etapów Niemiec **Scheller. Pierwszy Polak** Oszajnikow znalazł się na **8-ym miejscu.**

Porażka Cracovii

Garbarnia—Cracovia 5:3 (4:1).

Na boisku biało-czerwonych miał gościć dzisiaj team ligowy, tymczasem wystąpiła Garbarnia wzmocniona jedynym graczem z Wisły — Habowskim. Cracovia wystąpiła w drugorzędnym składzie i temu ma do zawdzięczenia dzisiejszą porażkę. Nie pomogło po pauzie ukazanie się na boisku Korbasa, Malczyka i na chwilę Kossoka, bowiem widać było w czasie całej gry przewagę techniczną Garbarni. Żałować należy, że **jednak gracze tej drużyny nie są przyzwyczajeni do gry fair, wobec czego sędzia p. Kastner często musiał graczy przywoływać do porządku. — Widzów ponad 3 tys.**

KRAKÓW NIE WEŹMIE UDZIAŁU W LEKKOATLETYCZNYCH MISTRZ. POLSKI.

Na posiedzeniu K. O. Z. L. omawiano sprawę udziału Krakowa w lekkoatl. mistrzostwach Polski, które się odbędą w Wilnie. Postanowiono ze względu na duże koszta finansowe zrezygnować z udziału w mistrzostwach.

Na tym posiedzeniu odwołano mecz lekkoatletyczny Kraków — Poznań, który miał się odbyć w Krakowie w początkach października. Powodem odwołania są również zbyt duże koszta finansowe.

— — — * — — —

Fałszywe wiadomości prasy hitlerowskiej

Prasa niemiecka szerzy pogłoskę, jakoby Ojciec św. „po powrocie ze swej letniej rezydencji" zamierzał przystąpić do tworzenia „europejskiego frontu przeciwko komunizmowi". Jest to jeszcze jeden dowód, świadczący, że narodowi socjaliści wszelkimi możliwymi sposobami starają się przedstawić wobec świata Watykan jako sojusznika hitlerowskiej kampanii przeciwko Kominternowi. Nie potrzeba chyba zaznaczać, że Pius XI oddawna już występuje przeciwko komunizmowi, wobec czego bynajmniej z rozpoczęciem tej akcji nie potrzebuje czekać „powrotu ze swej letniej rezydencji". Do tej samej kategorii plotek zaliczyć można inną wiadomość, rozszerzaną w ostatnich dniach przez prasę hitlerowską o rzekomym udziale w kongresie narodowo-socjalistycznym w Norymberdze... kardynała Pacelliego. (KAP.)

Na osobiste zaproszenie Hitlera...

„Czas" donosi, że p. Mackiewicz, redaktor konserwatywnego „Słowa" wileńskiego (znany z germanofilskich wystąpień) **„na osobiste zaproszenie kanclerza Hitlera** wyjechał do Norymbergi, gdzie, jak wiadomo, od **bywa się obecnie kongres polityczny".**

Kronika lwowska

(Adres Oddziału lwowskiego „Głosu Narodu“ Lwów, ul. Małachowskiego 2/V. Telefon nr. 118-11).

— o-O-o —

ATTACHES WOJSKOWI WE LWOWIE. W sobotę rano przybyła do Lwowa liczna grupa attaches wojskowych obcych państw, którzy będą dziś przyglądać się wielkiej rewii armii. Goście zwiedzili miasto i byli na Wysokim Zamku, gdzie wysłuchali objaśnień o historii Lwowa, jego topografii, zabytkach i znaczeniu strategicznym na przestrzeni wieków.

ZJAZD ZWIĄZKU POWIATÓW. W niedzielę rozpoczęły się trzydniowe obrady Zjazdu głównego Związku Powiatów, reprezentującego 243 Związki samorządowe.

KONKURS MODELI SZYBOWCÓW LOPP. V. Wojewódzki Konkurs Modeli Latających szybowców odbędzie się w dniach 10 i 11 października na szybowisku Aeroklubu Lwowskiego w Bezmiechowej. Do konkursu zostaną dopuszczone modele szybowców wszystkich kategoryj pochodzenia polskiego. Regulamin został już opracowany i jest do podjęcia w biurze Okręgu Wojew. LOPP. we Lwowie, ul. Podleskiego 1, gdzie też można otrzymać wszystkie dodatkowe informacje.

ALARM LOTNICZY WE LWOWIE. W sobotę, na krótko przed północą, przeciągłe gwizdy syren zapowiedziały rozpoczęcie nocnego alarmu lotniczego. Miasto pogrążyło się w ciemnościach, stanęły dorożki, samochody i tramwaje z pogaszonymi światłami. Nieliczne, rozmieszczone w ważniejszych punktach miasta latarnie uliczne osłonięte niebieską barwą, rzucały skąpe światło, natomiast boczne ulice ogarniał nieprzenikniony mrok. — Alarm rozpoczął się dość późno, by publiczność wychodząca z teatru i cyrku mogła na czas wrócić do domu. Tym nie mniej na ulicach gromadziły się liczne grupy przechodniów, obserwujących z zainteresowaniem nocne loty samolotów wojskowych, na które „polowały“ skutecznie liczne reflektory, znacząc jasne smugi na ciemnem i chmurnem niebie. Alarm zakończył się o godzinie 0.30.

NA CZAS DEFILADY WOJSK w dniu dzisiejszym zostaje zamknięty od godziny 8 rano ruch kołowy na całym szeregu ulic. Na terenie objętym tym zarządzeniem będą mogły kursować tylko karetki Pogotowia i straży pożarnej. Dostęp na trasę defilady, tj. na pl. Bernardyński, Halicki, Mariacki, Gołuchowskich, i na ul. Legionów zostaje zamknięty dla pieszych o godzinie 10.30 rano.

WŁAMANIE KASOWE. Ubiegłej nocy dokonano do kancelarii Szkoły Handlowej T. S. L. przy ul. Franciszkańskiej. Po rozpruciu kasy włamywacze zabrali 1080 zł. gotówką oraz większą ilość monet złotych i srebrnych.

— * * —

TEATR WIELKI.

Poniedziałek godz. 8: „Wszelkie prawa zastrzeżone“.
Wtorek godz. 8: „Faust“.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

APOLLO: „Nie zapomnij o mnie..“.
ATLANTIC: „Romistrz von Werffen“.
CASINO: „Rose Marie“.
CHIMERA: „Mały król“.
UCIECHA: „Demon złota“ i rewia.
GRAŻYNA: „Pieśń miłości“ oraz „Rapsodia Bałtyku“.
KOPERNIK: „Dzisiejsze czasy“.
MDZA: „Peter Ibbetson“.
MIRAŻ: „Idziemy po szczęście“ oraz „Tajemnica Peraku“.
PALACE: „Mały marynarz“.
PAN: „Zaproszenie do walca“.
RAJ: „Jej ekscelencja babka“.
ŚWIT: „Tajemnica małej Shirley“.
STYLOWY: „Biała parada“ i rewia.
TON: „Samochód nr 99“ i „Ręce na stole“.
PAX: „Burza nad Andami“.

VII zjazd delegatów miast małopolskich

Wczoraj rozpoczął się we Lwowie VII zjazd delegatów miast małopolskich, na który przybyło 60 osób. Zjazd zagaił prezydent m. Lwowa **dr. Ostrowski**, który podniósł, że do najważniejszych zagadnień sprawiających obecnie wiele kłopotu miastom należy **sprawa walki z bezrobociem i sprawa planów zabudowania.** Po przyjęciu regulaminu obrad — zjazd wybrał na przewodniczącego **wiceprez. Krakowa dr. Klimeckiego** i uchwalił wysłanie telegramów do p. Prezydenta R. P., p. gen. Rydza-Śmigłego i premiera gen. Składkowskiego. W dalszym ciągu obrad przemówił przewodniczący **dr. Klimecki.** Podkreślił on, że miasta polskie przechodzą wielki kryzys idei samorządowej, gdyż Polska weszła w czasy nowożytne w przeciwieństwie do państw zachodnich bez silnych miast i silnego mieszczaństwa. Ten fakt nie pozwolił w rezultacie ówczesnej Rzeczypospolitej wejść na drogę postępu i niewątpliwie zaważył bardzo silnie na losach Państwa polskiego. Położenie miast w tej chwili jest gorsze o wiele niż było po epoce Piastów i Jagiellonów, którzy mieli zrozumienie dla znaczenia miast i mieszczaństwa jako warstwy wysoko stojącej intelektualnie.

Z kolei zjazd dokonał wyboru komisji: matki, weryfikacyjnej i redakcyjnej oraz wysłuchał referatów **dr T. Bigo** o dokształcaniu pracowników miejskich, **dr Michalewicza, p. Zbrożyny i inż. Kincla.**

Udział Tow. Śpiewaczych w obchodzie
jubileuszowym Ks. Arcb. Twardowskiego

W jubileuszowych uroczystościach Ks. Arcyb. Twardowskiego we Lwowie wezmą udział wszystkie lwowskie polskie zrzeszenia śpiewacze i muzyczne, oraz kilku solistów. W koncercie 19 bm. w Teatrze Wielkim, w wykonaniu oratorium Sołtysa, „Śluby Jana Kazimierza“ biorą udział chór „Lutnia Macierz“ i chór męski „Bard“ a ponadto soliści: W. Jędrzejewska, dyr. opery **R.** Wraga i reżyser dramatu J. Strachocki (recytator) — ponadto zaś Orkiestra Filharmonii Lwowskiej pod batutą dr. A. Sołtysa. W uroczystej Akademii, w sali „Sokoła Macierzy“ wezmą udział połączone chóry męskie „Syrena“ i Chór Kolejowe P. W. pod dyrekcją A. Stadlera. Jako soliści wezmą udział w Akademii: prof. H. Ottawowa śpiewaczka. H. Gerhardt-Zalińska, skrzypaczka prof. M. Trusiówna i recytatorka M. Olecka. W dniu 20 bm. w czasie sumy pontyfikalnej przed kościołem Matki Boskiej Ostrobramskiej „Ecce Sacerdos“ W. Hausmana i Mszę św. Hallera odśpiewa chór męski „Echo Macierz“, a równocześnie w Bazylice Metropolitalnej śpiewać będzie „Lutnia Macierz“.

Do udziału w manifestacyjnym obchodzie zgłaszają swój udział orkiestry dęte polskich zrzeszeń zawodowych i młodzieży, a w czasie hołdu na pl. Mariackim 20 bm. wszystkie lwowskie chóry połączone wykonają szereg pieśni pod batutą J. Kołaczkowskiego.

— * —

Kraków witał serdecznie
pułki wracające z manewrów

W niedzielę, w godzinach popołudniowych przemaszerowały ulicami Krakowa pułki miejscowego garnizonu, które brały udział w manewrach. Powracającym żołnierzom, na których uśmiechniętych i ogorzałych twarzach, przyprószonych kurzem mundurach, znać było trudy odbytych ćwiczeń, mieszkańcy miasta zgotowali serdeczne powitanie. Wzdłuż ulic, którymi maszerowały oddziały domy przybrano chorągwiami. Na chodnikach ustawił się gęsty szpaler mieszkańców, którzy obrzucili żołnierzy kwiatami i zgotowali im serdeczną owację. Na Rynku gł. od strony ul. Szewskiej, ustawiono wielką trybunę dla publiczności. Obok niej na podwyższeniu, otoczonym sztandarami cechów i organizacyj, zajęli miejsca reprezentanci władz: **gen. Łuczyński, prez. Kaplicki i naczelnik wydz. Urzędu wojew. inż. Wąsowski,** którzy odebrali defiladę powracających pułków. **W defiladzie wzięły udział pułki piechoty z Krakowa, Tarnowa i Wadowic, pułk artylerii lekkiej, oddziały karabinów maszynowych, oddziały cyklistów itd.**

Tylko katolicyzm może uchronić wieś przed komunizmem

Znamienne uchwały Chłopskiego Stron. Rolniczego.

W niedzielę obradował w Krakowie doroczny Zjazd Okręgowy Chłopskiego Stronnictwa Rolniczego, organizacji prorządowej utworzonej przed 4 laty, przez b. posła dr. Michalkiewicza. Na Zjazd, który odbył się w sali Muzeum Przemysłowego, przybyło około 400 osób. Przewodniczył **b. poseł Dubiel.** Przybyli na niego pos. Jedynak, poseł Wójcik i inni. Na zjeździe wygłoszono kilka referatów. Domagano się w nich **przeprowadzenia reformy rolnej, oddłużenia wsi, zaprowadzenia sądów polubownych na wsi, skumulowania podatków, oraz intenzywnego prowadzenia na wsi akcji oświatowej.** Jeden z referentów p. **Rączkowski,** mówiąc o politycznej sytuacji na wsi stwierdził, **że stronnictwo musi przystąpić do energicznej walki z zarzucającym na wieś swe macki komunizmem, który opanowuje działające na wsi organizacje socjalistyczne.** — Przy prowadzeniu tej walki członkowie stronnictwa winni pamiętać o **wielkiej sile moralnej wiary katolickiej, jedynie bowiem katolicyzm może uchronić wieś przed komunizmem. Ten pogląd p. Rączkowskiego uwzględniony został w całej rozciągłości w uchwalonych rezolucjach.**

Kronika krakowska

WRZESIEŃ.

14. **Poniedziałek. Podwyższenie Krzyża Św.** Wschód słońca 5.08, zachód 17.55. Długość dnia 12 godzin i 47 min.
15. **Wtorek. Św. Albina bisk.** Wschód słońca 5.10. zachód 17.52. Długość dnia 12 godzin i 42 min.

WOJEW. GNOIŃSKI W ZAWOII. W niedzielę p. wojew. Gnoiński udał się do Zawoii na zawody sportowe pod hasłem „Dzień sportu dla Ojczyzny“, urządzone staraniem obywatelskiego komitetu W. F. i P. W.

TRAGICZNE WYPADKI NA BOISKACH. W niedzielę wydarzyły się na krakowskich boiskach piłkarskich dwa tragiczne wypadki. Na meczu Makkabi—Garbarnia gracz Makkabi Kuenstler doznał skomplikowanego złamania podudzia. Na meczu Podgórze—Wawel gracz drużyny Podgórza Kasina doznał złamania kości nosa. Obie ofiary wypadków przewieziono do szpitala.

ŁADNA KLIENTELA. Wczoraj między godziną 19 a 20 podczas seansu w żydowskim kinie „Atlantik“ nieznany sprawca skradł na szkodę Bronisławy Blumenkreuz, ul. Limanowskiego 16, torebkę damską, w której znajdowało się pióro wieczne, puderniczka, medalik srebrny i nieznaczna gotówka.

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.
Teatr m. im. J. Słowackiego.

Poniedziałek: „Carmen“.
Wtorek: „Arleta i zielone pudła“.
Środa: „Kibic“.

ŚWIT: „Carewicz“ (Marta Eggerth).
WANDA: „Rose Marie“.
APOLLO: „Pokusa“.
SZTUKA: „Tyś mój cały świat“.
PROMIEŃ: „Książę Woroncew“.
UCIECHA: „Noce weneckie“.
STELLA: „Hr. Monte Christo“.
ADRIA: „Błękitna parada“.
BAGATELA: „Czarny pokój“ (Borys Karloff) oraz rewia polityczna: „Codziennie o ósmej“.
DOM ŻOŁNIERZA. Od poniedziałku 7 b. m.: „Teraz i zawsze“ oraz: „Ale w krainie czarów“.
DOM ŻOŁNIERZA. Od poniedziałku 14 b. m.: „Los dla mnie“.

DZIŚ „CARMEN“. Dziś w poniedziałek dana będzie ulubiona dzięki swej melodyjności opera G. Bizet'a „Carmen“. W operze tej, opracowanej muzycznie przez dyr. B. Wollek-Walewskiego, reżysersko St. Romanowskiego, wystąpią gościnnie znakomici śpiewacy: Wanda Wermińska (partia tytułowa), Stanisław Drabik (Don Jose), Zenon Dolnicki (Escamille), oraz artyści opery krakowskiej pp.: Maria Bieńkowska (Micaola), Adam Mazanek (Zuniga), Feherpataky, Twardówna, Mazurek, Woźniak, Wolak. Taniec cygański w II. akcie układu p. Marii Mikuszewskiej wykona Szkoła Baletowa przy Konserwatorium muzycznym.

JEDYNY KONCERT JÓZEFA SCHMIDTA W STARYM TEATRZE. Słynny tenor Józef Schmidt, znany krakowskiej publiczności z ostatniego koncertu i z licznych audycyj radiowych oraz jako bohater wielu filmów, wystąpi w sobotę 19 bm. w Starym Teatrze z jedynym koncertem, na którym wykona szereg aryj i pieśni swego bogatego repertuaru.

O zmianę w rozkładzie jazdy autobusów P. K. P.

Od pasażerów **z linii Myślenice — Kraków** otrzymujemy następujące uwagi: Przed wakacjami kursował autobus PKP. na linii Kraków — Myślenice w bardzo dogodnej porze **przedpołudniowej.** Wychodził z Myślenic o godzinie 9.30 rano, **a przyjeżdżał do Krakowa o godz. 10.30 przed południem.** Interesanci jadący tym autobusem mogli na czas przybyć do Krakowa, pozałatwiać różne sprawy w bankach, w urzędach, w sklepach i zaraz po południu powrócić z Krakowa do domu. Tymczasem w czasie wakacji zupełnie niepotrzebnie opóźniono bieg tego autobusu, gdyż wychodzi późno z Myślenic, a **do Krakowa dojeżdża na godz. 12 w południe.** Już żadnych spraw nie można w Krakowie załatwić. Mieszkańcy Myślenic proszą o przywrócenie **dawnego kursu tego autobusu PKP,** to jest, ażeby autobus ten wychodził z Myślenic o godz. 9.30 rano, by **do Krakowa mógł przybyć o godz. 10.30 przed południem.**

Członkom „Deutsche Vereinigung" nie wolno nosić mundurów

Warszawa, 13 września. (Telef.) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odmówiło prośbie niemieckiej organizacji Deutsche Vereinigung, działającej na Pomorzu i w województwie poznańskim o zezwolenie członkom na noszenie odrębnych mundurów i proporczyków. Zakazano również noszenia chorągwi organizacyjnych przez młodzież nieszkolną. Stowarzyszeniu temu zezwolono natomiast na noszenie odznak ze swastyką.

Rejon bezpieczeństwa na Helu

Warszawa, 13 września. (Telef.) Wojewoda pomorski wydał rozporządzenie o ustanowieniu rejonu bezpieczeństwa w gminie Hel, powiatu morskiego. Rozporządzenie to zakreśla obszar w którym istnieje zakaz wznoszenia domów mieszkalnych, zakładów przemysłowych oraz budowli przeznaczonych na stały bądź chwilowy pobyt ludzi. Wszelka przebudowa dróg prywatnych lub budynków może nastąpić tylko za zezwoleniem dowódcy floty.

———*———

Dalszy wzrost zapasu złota w Banku Anglii

Ogłoszone w dn. 10 b. m. tygodniowe sprawozdanie Banku Anglii wykazuje spadek obiegu banknotów o 0,2 mil. funtów do 445,6 mil. funtów; zapas złota wzrósł natomiast o 1,1 do 246,5 mil. funt. Zapas ten jest o przeszło 53mil. funt. wyższy niż przed rokiem. Stosunek rezerw do zobowiązań wzrósł o 0,8% i wynosi 39,2%.

Z niwy nawróceń

W ostatnich czasach znów zanotowano nawrócenie na katolicyzm dwóch wybitnych przedstawicieli świata anglosaskiego. W Stanach Zjednoczonych przystąpił do Kościoła katolickiego znany pisarz Guthbert Wright z Nowego Jorku, a w Anglii nie mniej głośny od tamtego Lewis May, założyciel i wydawca „Anglo-French Review" oraz ceniony tłumacz na angielskie Anatola France'a autor bardzo wartościowego dzieła o kardynale Newmanie. Guthbert Wright, którego ojciec był duchownym kościoła episkopalnego, nawrócenie swe, jak oświadcza, w znacznej mierze zawdzięcza przeżyciom w rowach strzeleckich nad Marną.

Fatalna jakość produktów sowieckich

Z Leningradu donoszą: Największa fabryka trykotaży w Związku Sowieckim „Krasnoje Znamia" dostarcza wyroby, które w znacznej części posiadają przeróżne braki. Z 4,6 tysięcy par pończoch damskich 1 gatunku **wybrakowano 2.900 par.** Z 6.320 par skarpetek męskich **wybrakowano 2.100 par.** Najgorzej przedstawia się produkcja pończoch dziecinnych. Ostatnio zwrócono fabryce 28.000 **par pończoch dziecinnych jako bezwartościowych.**

Podobnie przedstawia się sprawa z innymi artykułami powszechnego użytku. Należy zaznaczyć, że prasa sowiecka od pewnego czasu prowadzi bardzo ostrą kampanię **przeciwko nieudolnej i niedbałej produkcji artykułów pierwszej potrzeby.**

—oOo—

Telewizja ma za sobą największe trudności

Zagadnienie telewizji stało się realnym z chwilą odkrycia fotoelektrycznej własności selenu, który poddany działaniu światła zmienia swoją odporność. Stąd powstał pomysł, że można przed obrazem postawić cały szereg komórek fotoelektrycznych i w ten sposób jasność różnych punktów obrazu zmienić na prądy elektryczne, które po przesłaniu ich drogą przewodową, mogłyby zapalić żarówki. Żarówki zaś płonąc jaśniej lub ciemniej oddawałyby pierwotny obraz. Taki układ nadawczy wyglądałby w ten sposób, że trzebaby było mieć tyle komórek fotoelektrycznych i żarówek, ile elementów obrazu. Przy zastosowaniu metody podziału obrazu na poszczególne elementy, dałoby to kilkadziesiąt tysięcy komórek i tyleż żarówek. Pomysł więc okazał się praktycznie nierealny.

Wtedy to **młody student niemiecki Nipkow** ogłosił swój patent na podział obrazu, zwany „tarczą Nipkowa". **Pomysł ten był do niedawna podstawą telewizji.** Polega on na tem, że na tarczy umieszczamy cały szereg maleńkich otworów na linii spiralnej. Taką tarczę umieszczamy przed źródłem światła, za tarczą zaś ustawiamy obraz. — W ten sposób promień świetlny przechodzi przez otwór tarczy, pada na jeden element obrazu i po odbiciu się od niego, trafiając w fotokomórkę, zamienia jasność obrazu na impuls prądu elektrycznego. Jeżeli teraz tarcza zacznie wirować, to każdy otwór tarczy będzie kolejno oświetlał różne punkty obrazu. Genialność pomysłu Nipkowa polega więc na tym, że w jego układzie telewizyjnym mamy jedno źródło światła i jedną fotokomórkę, niezależnie od tego, na ile elementów chcemy podzielić obraz.

Jednakże Nipkow nie mógł jeszcze zastosować swojego wynalazku. Ówczesne fotokomórki selenowe, chociaż były bardzo czułe, miały wadę bezwładności, reagując na światło zmianą prądu dopiero po pewnym czasie. Telewizja musiała czekać na dalszy rozwój radjotechniki. W dalszym rozwoju **technik stworzył sztuczną fotokomórkę, reagującą równie szybko na impulsy świetlne jak lampa katodowa** i nawet podobną konstrukcją do niej. Umiemy również obecnie stosować swojego wynalazku. Ówczesne foto elektryczne. **Dzisiaj już telewizja ma za sobą największe trudności,** metoda przesyłania fal elektrycznych jest podobna do metody stosowanej w radiotechnice. Prąd elektryczny t. zw. prąd obrazu posiada bardzo różnorakie częstotliwości: od najmniejszych do największych. Prąd przesyłany nakładamy na falę nośną stacji, przyczem fala musi mieć znacznie większą częstotliwość niż prąd przesyłany, a zatem musi być krótka. Powoduje to bardzo mały zasięg tych fal.

Oprócz metody Nipkowa istnieją dziś bardziej nowoczesne sposoby rozkładania obrazu. Jesteśmy świadkami stałych wysiłków uczonych, pracujących nad pokonaniem trudności, stojących przed telewizją.

—o-o-o—

Radio.

L. SIROTA GRA W RADIO UTWORY JAPOŃSKIE. W poniedziałek o godz. 21 wystąpi znany pianista wiedeński, który ostatnie lata spędził w Japonii — L. Sirota. Występ jego przed mikrofonem P. Radia interesuje zarówno ze względu na osobę artysty jak też i na program. Artysta wykona bowiem obok Fantazji F-moll Chopina i Rapsodii hiszpańskiej Liszta w układzie Busoniego — utwory kompozytorów japońskich u nas zupełnie nieznane.

„DZIECKO IDZIE DO SZKOŁY" Dziecko wraca z wakacyj do szkoły. W jego trybie życia następuje zasadnicza zmiana. Dziecko, swobodne dotychczas, musi wiele godzin spędzić w zamkniętym lokalu, wiele musi dać z siebie wysiłku. Dlatego wszystko, co dotyczy zdrowia dziecka, zaczynającego swoją pracę szkolną, jest niezmiernie ważne. Pogadankę na ten temat wygłosi dr M. Gromski dnia 14 bm. o godz. 16.45

„CMENTARZE IRKUCKIE". Dnia 14 bm. zabierze głos przed mikrofonem warszawskim znany podróżnik polski i autor książek podróżniczych — M. Lepecki. Prelegent w pogadance zatytułowanej „Cmentarze irkuckie" podzieli się z radiosłuchaczami swymi wrażeniami z Syberii.

——:000:——

Programy stacyj radiowych.

WTOREK, DNIA 15-go WRZEŚNIA 1936.

Program ogólny. Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka z płyt; 7.20 Dziennik poranny; 7.30 Programy lokalne; 8 Audycja dla szkół; 8.10—11.30 Przerwa; 11.30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Programy lokalne; 12.13: Dziennik południowy; 12.23 Koncert kameralny; 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Skrzynka PKO; g. 16 Koncert ze Lwowa; 16.45 Odczyt z Poznania; 17: Programy lokalne: 17.50 Pogadanka; 18 Programy lokalne; 18.50 Pogadanka aktualna; 19 Koncert symfoniczny; 20 „Faust", opera w 4-ch aktach. — Transmisja z Teatru Wielkiego we Lwowie; W przerwie I. Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna. W przerwie II. Szkic literacki; W przerwie III. Wiadomości sportowe; 23.35—24 Program lokalny dla Warszawy.

Kraków (239.5 m). Godz. 7.30 Program na dz. bieżący: 7.30 Kilka informacyj; 7.40 Muzyka z płyt; 12.03 Wiadomości rolnicze: 14.30 Popołudniowy koncert popularny z płyt: 15.30 Wiadomości gospodarcze; 17 Płyty; 18 Skrzynka dla dzieci: 18.10 Czy wiecie, że...; 18.40 Koncert reklamowy.

Lwów. (377.4) Godz. 7.30 Program na dzisiaj; 12.03 Płyty; 14.30 Muzyka z płyt: 15.30 Wiadomości gospodarcze: 17 Płyty: 18 Silva rerum; 18.05 Skrzynka dla dzieci: 18.15 Płyty; 18.35 Pogadanka; 18.40 Koncert reklamowy.

Warszawa. (1339.3 m). Godz. 6.50 Muzyka na płytach; 7.30 Program na dzień bieżący: 7.35 Parę informacyj; 7.40 Płyty: 12.03 Wiadomości rolnicze; 17 Muzyka z płyt: 18 Opowiadania dla dzieci; 18.10 Życie kulturalne stolicy: 18.15 Koncert reklamowy; 23.35—24 Muzyka taneczna z płyt.

Katowice. (395.8) Godz. 6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze": 6.03 Płyty: 6.28 Program na dzisiaj; 12.03 Życie kulturalne Śląska: 12.10 Wiadomości bieżące; 13.15 Płyty; 14.13 Wiadomości giełdowe: 15.30 Kukiełki śląskie; 17 Płyty; 18: Felieton; 18.10 Koncert niespodzianek; 18.35 Koncert reklamowy.

HENRYK BORDEAUX 12

Świat wykolejonych

(Autoryzowany przekład Z. Skolimowskiej z francuskiego).

— Sądzę, że pani będzie zadowoloną z niego. Pochodzi od mego wuja markiza de Lure. Jest inteligentny, dobrze wyszkolony. Będzie w przedpokoju bardzo użyteczny. U lekarza zdarzają się nadużycia przy kolejności wejścia, jeżeli się na to nie zwraca uwagi. Co zaś do Katarzyny?

— Jakiej Katarzyny?

— To kucharka, perła, myśleliśmy oboje z profesorem, że kuchmistrz nie jest jeszcze potrzebny.

— Kuchmistrz?

— No tak, kuchmistrz. Może się przyda później, jeśli tryb domu będzie tego wymagał. Stanie się tak zapewne, wobec niesłychanego powodzenia profesora. Lecz wówczas pani poszuka go sama.

— Dziękuję pani za te wszystkie zarządzenia.

— Proszę mi nie dziękować. Widząc pani męża przy pracy podczas wojny, powziąłam dla niego tak głęboki podziw, że nigdy nic zdołam spłacić tego długu.

Czyżby jedynie taki węzeł ich łączył? Tymczasem tamta jęła mówić dalej:

— Wiem, że pani ma wierną służącą przywiezioną z Cherbourga.

— Marinetę.

— Czy nie będzie potrzeba drugiej dla córki pani?

— O, Ewelinie nie potrzeba osobnej pokojówki.

— Na razie. Potem upomni się o nią. Mamy czas.

Pani Lubert policzyła w myśli ten już tak liczny personel; szofer, służący, kucharka, pokojówka. W Cherbourgu Piotr sam prowadził samochód. A tu jeszcze groził jej kuchmistrz i druga pokojówka. Jakież honoraria otrzymywał doktór — przepraszam — profesor, — ażeby wystarczyć na takie wydatki? A jeszcze nie wyczerpała listy.

— Mąż pani będzie potrzebował sekretarki do rachunków i do notowania konsyliów. Mam już upatrzoną. Mąż pani ma już dzisiaj ogromną klientelę.

— W Cherbourgu ja byłam jego sekretarką.

— O, tu by pani nie mogła. Prowadzenie domu da jej tyle zajęcia.

— Jestem przyzwyczajona do niego.

— Z pani przyjęciami, herbatkami, wizytami.

Jakież niewolnicze życie proponowano jej teraz, jej, której w Cherbourgu wystarczało kilka miłych bezceremonialnych domów. Lęk ją przejmował już naprzód, ten lęk, który od przyjazdu z dworca już jej nie opuszczał, który wlokła za sobą z pokoju do pokoju w tym apartamencie zbyt pięknym, z nieznanymi, wrogimi meblami, a który przejął ją szczególnie na owym balkonie, skąd w chłodzie patrzała na wielkie rozpostarte u jej stóp miasto, którego rozjarzona światłość pochłaniała cienie nocy.

— Małą godzinkę — przerwał doktór, spojrzawszy na zegarek — o ósmej zasiadamy do stołu. Zostawiamy was, ciebie i Ewelinę. Nie traćcie czasu. Tym czasem, czy chce pani, Gisleno, przejrzeć moje notatki do wykładów? Dam pani część ich do poprawki. Zabrał pannę de Ligny i na progu odwrócił się jeszcze, by dodać:

— Nie trzeba się przebierać, dzisiaj jesteśmy w kółku rodzinnym, a wy po podróży.

Czy mógł na chwilę przypuszczać, że wyjmą z walizek wieczorowe toalety do jadalni u siebie? Czy nawet miała wieczorowe toalety? Czyż zapomniał o wojnie, on, który tak dzielnie brał w niej udział? Czy w Paryżu zapomniano o niej tak szybko i już zaczęto prowadzić życie towarzyskie? Czy tu jest zwyczaj przebierania się do obiadu w domu? „W domu" — czyż się nie oduczy tych słów pozbawionych sensu już teraz? A po tym, czyż nie nazwał panny de Ligny imieniem, i to jakim imieniem? Imieniem nieużywanym w burżuazji, pretensjonalnym, wyszłym już z użycia, imieniem z romansów: Gislena! Czyżby i ona, ta Gislena posuwała swą śmiałość do tego stopnia, aby Piotra nazywać po imieniu? Piotr, jakież to imię banalne, pospolite, imię biednego rybaka z Galilei, nie używane chyba w arystokracji! Niechże pozostawi tego Piotra w spokoju, jej Piotra, którego jej tylko wolno nazywać po imieniu.

Tak to rozumowała pani Lubert, idąc do pokoju, do swego wielkiego, wspaniałego pokoju, w którym było jej duszno, niewygodnie, w którym czuła się, jak w hotelu, tylko że nieznana jego cena, musiała być droższa. Nie podziwiała wielkiego łóżka w kształcie łodzi, mimo ciepłego tonu drzewa, ani nakrycia łóżka z żółtego jedwabiu, takiego jak firanki, ani szezlonga w zmodernizowanym stylu dyrektorjatu z niezliczonymi poduszkami, które aż się prosiły, żeby na nich spocząć, ani toaletki z wielkim ruchomym zwierciadłem, oświeconym lampką elektryczną. Musiała jednak przyznać, iż znać rękę kobiecą w całym urządzeniu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Rzeczy ciekawe.

Plemię trawione tęsknotą włóczęgi

Zagadkowe i tajemnicze jest plemię Cyganów, wiecznie błądzące po różnych krajach wśród obcych narodów i odrębnych kultur, nie tracące przy tym swych własnych charakterystycznych właściwości i nie wyzbywające się zakorzenionej głęboko tęsknoty za włóczęgą.

W ciemnych, ognistych, oczach członków tego plemienia kryje się osobliwość jego przeznaczenia. Zgodnie z prawami natury i życia, wprost namiętnie wydzierają się do świata, a ten przyjmuje ich wrogo i podejrzliwie i czasem surowo karze. Niezwykle zrozumienie naturalnych takich źródeł szczęścia, jak muzyka i współżycie w gromadzie jest darem, którym Bóg obdarzył ich hojnie, a zarazem czynnikiem, dzięki któremu bez słowa skargi znosza trudy i niewygody tułaczego żywota. Poza tym uchodzą za bandę złodziei i złoczyńców. Straszy się nimi dzieci na wsi.

Nikt właściwie nie wie, skąd Cyganie pochodzą i z których stron przybyli. Niektóre przypuszczenia wskazują na Egipt, inne zaś, lepiej uzasadnione na Indie. Rzekomo wywodzą się z indyjskiego plemienia Drawidów i bardzo wcześnie, w dziewiątym lub dziesiątym wieku po Chrystusie wywędrowali z Indyj. Mniej więcej w tym czasie perski poeta Firdusi po raz pierwszy wspomina o koczowniczym plemieniu, które opuściło swą kolebkę w Indiach i wywędrowało na zachód. Około 1100 roku pewien zakonnik na górze Athos notuje w kronikach o pojawieniu się „wróżbitów i hultajów", którzy przeciągnęli przez obszar klasztorny. Dalsze wiadomości o Cyganach pochodzą z 1322 r. z Krety. W kilka lat później pojawili się na Korfu, następnie dotarli do Serbii a w 15 wieku znała ich już prawie cała Europa. Od tego czasu nazwa tego plemienia łączy się zarówno z pojęciem romantyczności, jak i z odrazą i niedowierzaniem na skutek nieobliczalnego, niepewnego i zawodnego charakteru Cyganów.

Wędrują ustawicznie. Kto nie wędruje, ten nie jest prawdziwym Cyganem. Pojedyńczo i gromadnie, pod płachtami na wozach przemierzają kraje wszerz i wzdłuż, stosownie do klimatu i warunków życiowych. Odpoczywają krótko. Wówczas muszą wykazać się dokumentami, które mają uspokoić policję, chociaż wiadomo, że Cyganie nie zawsze posiadają swe dowody osobiste w porządku. Który zresztą Cygan wie, gdzie i kiedy przyszedł na świat? Wszak koczują wiecznie, popędzani tęsknotą za włóczęgą bez końca, w pulsującym rytmie życia, stwarzając sobie idealną swobodę bez obywatelskich obowiązków.

Każdy związek jest przeszkodą i stanowi sprzeczność z naturą Cygana. Dla tułacza jest przecież wielką niewygodą osiedlić się gdzieś na stałe i podporządkować się jakimś zarządzeniom. Cały świat jest dla nich zamknięty a równocześnie otwarty, zgodnie z wewnętrznym przymusem, który stale prze ich naprzód w nieznaną dal.

Mimo nędzy i mimo powierzchownego brudu z oczu każdego prawdziwego Cygana promieniuje zadowolenie z życia. I ta właśnie okoliczność jest nadzwyczaj interesująca. Cyganie nie są uznawani przez żaden kulturalny naród europejski, a przecież poświęca się im dużo miejsca w tysiącach książek i utworów na całym świecie. Interesują wszystkich swą tajemniczością. Od tysiąca z górą lat bez ojczyzny, bez poważniejszej organizacji poddają się tylko prawu swego plemienia i tworzą odrębną wspólnotę wśród licznych obcych narodów.

Cyganie kierują się niespisanym prawem zwyczajowym. Nie wiadomo jednak, na czym to rozproszone plemię opiera siłę swego prawa i jak je tworzy. Impulsy włóczęgowskie otoczone są nimbem legend i podań. Tradycyjny mit napawa ich obawą przed duchami. Kto zdradza tajemnice religii, obyczajów i zwyczajów ten naraża się na zemstę „duchów". Wierzą w czary, lecz nie chcą nikogo z postronnych wtajemniczać w te sprawy, gdyż to odebrałoby im moc współdziałania z tajemnymi siłami. Dlatego też tak trudno obcym zgłębić zwyczaje Cyganów i poznać dokładniej ich wierzenia.

Kradzieże, oszustwa, „cygaństwa" i wszelkiego rodzaju podstępy stosują tylko do obcych. I to jest u nich dozwolone. Natomiast między sobą w gromadzie stosują się do surowego kodeksu. Małżeństwo, którego podstawą jest wierność, broni prawo plemienne i nie zezwala na związki z ludźmi innego narodu. Prostytucja i zdrada małżeńska są bezwzględnie karane a przestępców takich wyklucza się z plemienia. Czystość „rasy" jest obowiązkiem każdego Cygana. Dzięki niej plemię to potrafiło zachować w ciągu wieków swą charakterystyczną odrębność. Mimo to — co zasługuje na podkreślenie — Cyganie nie ulegli degeneracji.

Całe życie Cygana składa się z przygód, awantur, doli i niedoli. Jest ono barwne, jak ich strój i błyskotliwe świecidełka, w których się lubują.

Nadzwyczaj ciekawe jest życie w obozach cygańskich. Pod namiotami i płachtami rozciągniętymi na gałęziach przydrożnych drzew pulsuje żwawo życie bezdomnych włóczęgów. Tutaj bajki o Cyganach stają się rzeczywistością. Rzeczy doniosłe dla innych tracą tu swoją wartość, natomiast błahe nabierają znaczenia. Cyganie rozumieją życie. Są bowiem z nim bezpośrednio związani, walczą często o nie i spoglądają śmierci prosto w oczy. Przychodzą na świat na wozie, na nim podróżują całe życie i przeważnie tam też umierają. W tych okolicznościach należy zupełnie odmiennie oceniać typowe właściwości tego plemienia. Przysłowiowa chytrość i podstęp Cyganów stanowią bowiem broń przeciw trudnościom z jakimi borykają się ustawicznie.

Śpiewają i tańczą nie tylko dlatego, że są muzykalni z natury, lecz również z tego powodu, że podświadomie wczuwają się w rytm kosmosu. Przeważnie bez znajomości nut, tylko ze słuchu śpiewają zgodnie przy wtorze skrzypiec, cymbałów i harf — instrumentów przywiezionych do Europy ze wschodu. Ich pieśni oddają nutę żałosną życia i wyrażają tęsknotę za przestrzenią, której nigdy nie zmierzą.

Większość Cyganów w Europie przyznaje się do chrześcijaństwa. Lecz jest to bardzo podejrzanej wartości chrześcijaństwo.

Nie sposób ustalić wierzenia religijne Cyganów: nie mają one właściwie żadnej formy kultu. Zresztą każdy Cygan po troszę jest sam magiem. Ogólnie wierzą w dualizm dobra i zła, przy czym dobry duch jest potężniejszy, włada piorunami i błyskawicami i zsyła deszcz lub śnieg. Oba te duchy nie są personifikowane. Duch jest wszędzie i działa: w przestworzach i na ziemi. Lecz i gwiazdy z księżycem mają swoje znaczenie w życiu człowieka. Gdy księżyc schowa się za chmury, Cygan szepce zaklęcia, aby go ominęło nieszczęście. Dobrym i złym potęgom pomagają bóstwa, rusałki, czarownice, karzełki. Jak w bajce, pełno ich w zaroślach, przepaściach, na szczytach gór, pałacach i w ubogich chatach. Nic się bez nich nie dzieje. Gdy dziecko urodzi się ułomne, to jest z pewnością sprawka złej wiedźmy. Ona też przejmuje strachem dziecko, kiedy ono ma przechodzić przez bród wąskiej nawet rzeki. By przeciwstawić się tym złym siłom Cyganie stosują zaklęcia. Odczytują oni też z różnych oznak przyszłość. Wróżbiarstwo, jak wiadomo, przynosi im nie małe dochody.

Pięć milionów Cyganów włóczy się po świecie. Nie chcą się nigdzie osiedlać i stronią od narodów, z którymi podobno są złączeni pochodzeniem. Na aryjskie pokrewieństwo Cyganów wskazuje ich język, mający dużo wspólnych cech ze starym, dumnym sanskrytem. Minęło już tysiąc lat, gdy rozpoczęli tułaczkę po Europie, a przecież jeszcze dotychczas nikt ich tak dokładnie nie poznał. Któż bowiem zgodziłby się — dla odkrycia tajemnicy Cyganów — na długą, uciążliwą wędrówkę z nimi po szerokim świecie? **m. b.**

Odkopanie świątyni staro-perskiej w Rzymie

W ogrodzie pałacu Barberini, podczas prac wykopaliskowych, znaleziono niespodziewanie na głębokości trzech metrów pod ziemią doskonale zachowaną świątynię zbudowaną na cześć bóstwa perskiego Mitry. Kult Mitry rozpowszechniony był w starożytnym Rzymie, prawdopodobnie wprowadzony został do Republiki za czasów Pompejusza, w r. 67 przed Chr. i rozwinął się następnie w epoce cesarstwa. Świadczą o tym świątynie perskie w **Ostii, w San Clemente, w Termach Caracalli, w Santa Maria Capua Vetere**. Aula odsłoniętej obecnie świątyni ma kształt kwadratowy z rozmieszczonymi wzdłuż ścian wygodnymi łożami, gdzie wierni w pozycji leżącej oddawali, podczas ceremonii religijnej, kult Mitrze. Na ścianie frontowej znajduje się obraz przedstawiający zasadniczy i kulminacyjny moment obrządku perskiego, polegający na zabiciu woła ofiarnego przez Mitrę. Sam Mitra widnieje na ścianie tej, odziany we wschodnią szatę. Obok Mitry leży pies zlizujący krew ofiarną, która ma zapłodnić ziemię i przezwyciężyć siły złe i tajemne. Doskonale zachowanych jest poza tym dziesięć malowideł uosabiających poznaitą metamorfozy Apolla, wiozącego słoneczną kwadrygę. Pisma włoskie wyrażają nadzieję, że zarząd Zabytków i Wykopalisk miasta Rzymu dołoży wszelkich starań, by zachować nowy, rzadki okaz świątyni perskiej na miejscu gdzie go odkryto.

—ooo—

Największy teleskop na świecie

Najwspanialszym i największym obserwatorium astronomicznym na świecie jest Obserwatorium na górze Wilsona w Kalifornii, ufundowane przez amerykański Instytut Carnegiego. Posiada ono największy współczesny teleskop świata, mający **zwierciadło o średnicy 2 i pół metra**. W roku 1906 milioner amerykański J. Hooker z Los Angelos ofiarował **500 tysięcy dolarów w celu zbudowania największego teleskopu**. Zadanie było niełatwe do wykonania. Po kilku próbach wreszcie udało się francuskiej hucie szklanej w St. Gobain we Francji odlać tarczę szklaną o średnicy 260 cm. i grubości 33 cm., wadze 5 ton. Szlifowania i polerowania otrzymanej tarczy dokonano w specjalnie do tego zbudowanym laboratorium optycznym. Praca ta trwała kilka lat i w rezultacie udało się wykonać największe zwierciadło na świecie. Sam teleskop, w którego dolnej części znajduje się zwierciadło, zbudowany jest z grubych prętów metalowych i ma długości 15 metrów. Pod teleskopem znajdują się piwnice żelazo-betonowe, mieszczące urządzenie do srebrzenia zwierciadła oraz silny spektrograf do fotografowania widm gwiazd i ogromny mechanizm zegarowy, który równomiernie porusza cały teleskop w kierunku sfery niebieskiej. Teleskop i tama, w której jest osadzony ważą 100 tonn. Teleskop spoczywa pod olbrzymią kopułą ze stali o średnicy 33 metry, zaopatrzoną w otwór o szerokości 6 m., który służy do obserwacyj. Kopułę i teleskop porusza 40 elektromotorów, urządzone zaś są one w taki sposób, że obserwator znajdujący się na platformie u końca teleskopu, gdzie mieści się okular, może nie wstając z miejsca swobodnie poruszać nie tylko samym teleskopem, ale i kopułą wraz z platformą. Obserwatorium jeden dzień w tygodniu jest otwarte dla publiczności. Urządzane są wówczas nocne pokazy zjawisk nieba. Frekwencja jest bardzo duża, gdyż w **ciągu roku około 15.000 osób zwiedziło to obserwatorium.**

Pieniądze z drzewa

Zarząd małego miasta Blean w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej znalazł się w dużych trudnościach finansowych. — Kryzys nie oszczędził nikogo. Miasto stanęło w obliczu zaprzestania wszystkich wypłat. Lecz od czego pomysłowość amerykańska. Zarząd miejski rozpoczął wypłatę poborów żetonami wykonanymi z drzewa. Aby wzbudzić większe zaufanie oraz zainteresowanie **żetony zostały wykonane bardzo artystycznie.** Zarząd miejski zobowiązał się wykupić żetony w ciągu roku.

Jak się okazuje, z wypuszczonych w ten sposób na 150.000 dolarów żetonów, zarząd będzie musiał wykupić tylko jedną trzecią ponieważ **blisko 100.000 dolarów żetonów, wykupili różni amatorzy z Ameryki i Europy, dla swoich zbiorów.**

—ooo—

Najstarsza mapa astronomiczna

Pierwsze obserwacje astronomiczne Chińczyków są notowane już w roku 2697 przed narodzeniem Chrystusa. Pierwsza mapa astronomiczna została sporządzona w roku 600 przed narodzeniem Chrystusa również przez Chińczyków. Obejmuje pozycje **1400 gwiazd**. Obecnie znajduje się ona w Paryskiej Bibliotece Narodowej.

Dwie plagi Australii

Australia byłaby dużo bogatszą, gdyby nie dwie plagi: **królików i piasku.** Burze piaskowe, zamieniają całe połacie kraju w nieurodzajne przestrzenie i nie można nic uczynić, aby zapobiec tym katastrofom. — Jeszcze większą jednak szkodę wyrządzają króliki. **W roku 1860 przywieziono z Anglii 24 królików i puszczono je wolno. — W 6 lat potem musiano już zabić 20.000 sztuk.** Od tej chwili Australia dostała się w niewolę królików. Nic nie pomaga nawet to, że obecnie zabija się w ciągu roku miljard królików, strzelając do nich z karabinów maszynowych. Nawet okres szalonej posuchy nie może wytępić tych zwierząt, wyrządzających coraz większe szkody. **Gdyby nie ta plaga — dochód narodowy byłby większy o 50 milionów funtów rocznie.** Tymczasem ze sprzedaży skórek króliczych ma się ledwie dwa miliony funtów.

—:ooo:—

Półtora tysiąca lat licząca żelazna kolumna, wolna od rdzy

W jednym z świętych miast okręgu Delphi w Indiach, w Kutab na podwórzu starożytnej świątyni stoi **kolumna żelazna, licząca ponad 1600 lat.** Waży ona 17.000 kg. i jest wykuta z jednego kawałka żelaza. Wysokość wynosi 18 m. Kolumna ta stanowi jedną z osobliwości świata, gdyż mimo półtoratysiącznego znajdowania się jej stale na „świeżym powietrzu", wystawiona na burze wichry, deszcze, huragany, nigdy nie rdzewieje. Fakt ten wywoływał bardzo duże zaciekawienie nawet wśród sfer uczonych, oraz techników. — Tajemnica wkrótce wyjaśniła się, okazuje się bowiem, **że kolumna ta zawiera fosfor i miedź**, a więc składniki, które usuwano dotąd z rudy żelaznej, aby umożliwić ją do przeróbki na stal. **Po dodaniu olejów roślinnych, tworzy się specjalna warstwa**, która czyni żelazo zupełnie odporne na rdzę.

—OO—

Japońska ekspedycja w Himalaje

Po nieudanych tegorocznych próbach zdobycia szczytów himalajskich przez ekspedycje angielską, niemiecką, i francuską, podejmuje obecnie próbę ekspedycja japońska, która przybyła już do Kalkuty. Ekspedycja ta, na czele której stoi Nichi Hotta, **zamierza zdobyć szczyt Nanda Kot, (22.530 stóp).** W skład ekspedycji wchodzi m. in. dziennikarz Tanefushi, współprac. dziennika „Nichi Nichi". Zapasy żywności, które zabrała ekspedycja japońska, składają się przede wszystkim **z ryżu i suszonych jarzyn.**

Jak powstała pierwsza karta restauracyjna

Bez jadłospisu nie może się obyć, ani jedna jadłodajnia w dzisiejszych czasach. Nikt, biorąc kartę do ręki, nie zastanawia się kiedy był jej początek. A musiał przecież być. I był. **W roku 1541 w Regensburgu w Niemczech pojawił się pierwszy raz jadłospis.** Odbywały się wówczas w tym mieście wielkie towarzyskie przyjęcia, podczas których wiele pito i jedzono. Podczas jednej z tych wybrednych uczt, urządzonej przez księcia Henryka Brunszwickiego, zaszedł następujący wypadek: Siedzący obok księcia, hrabia Hugon Montfort, zauważył, że książę z wielką ciekawością przygląda się podłużnej karcie, na której był skreślony cały szereg słów. Szczegół ten zauważyli też pozostali goście, gdyż książe stale brał tę kartę do ręki. Hrabia Montfort, zaintrygowany tym, zapytał jakie znaczenie ma ta karta. Książe podał mu ją do rąk, a ten stwierdził, że znajdują się na niej wymienione wszystkie potrawy, smakołyki oraz napoje, jakie podawano do stołu.

Wkrótce wyjaśniła się zagadka. Książę był od początku uczty już poinformowany, co będzie podane, ponieważ rozkazał szefowi kuchni wypisać sobie na kartce spis kolejny przygotowanych na te uczte potraw. Według spisu wybierał dla siebie tylko te dania, które mu smakowały, inne opuszczał.

Ten pomysł podobał się wszystkim i wkrótce nowość ta rozpowszechniła się po wszystkich gospodach, zajazdach, a nawet domach prywatnych.

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Spk z o. o. dr. St. Kilak. — Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.